



Szczecin, 31 maja 2020 r.

dr hab. Jerzy Madejski, prof. US  
Instytut Literatury i Nowych Mediów  
Uniwersytet Szczeciński

**Ocena dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego  
doktora Arkadiusza Kalina oraz jego rozprawy habilitacyjnej pt.**

*Mit Ziem Odzyskanych w literaturze. Postkolonialny przypadek Ziemi Lubuskiej*  
(Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża, Gorzów Wielkopolski 2019)

Arkadiusz Kalin podejmuje w swojej rozprawie kilka fundamentalnych problemów naukowych. Te najważniejsze są wyeksponowane w tytule książki. „Mit Ziem Odzyskanych w literaturze” rozpada się bowiem na intrygujące zagadnienia: „mit” jako kategoria badań literaturoznawczych i mit we współczesnej literaturze oraz humanistyce; „Ziemie Odzyskane” jako pojęcie historyczne, politologiczne, socjologiczne; „literatura” jako szczególny typ piśmiennictwa będący nośnikiem treści estetycznych i ideologicznych. A przecież podtytuł książki zawiera kolejne kwestie poznawcze i teoretyczne, ponieważ kieruje uwagę na współczesną teorię postkolonialną, a także na „przypadek” (czyli studium przypadku w realizacji literaturoznawczej) oraz na „Ziemę Lubuską” jako nazwę geografii (wyobrażonej) oraz określenie regionu, który ma swoją literaturę (krytykę i publicystykę).

Podkreślę, że *Mit Ziem Odzyskanych w literaturze* to ważne osiągnięcie naukowe. I to przynajmniej z kilku powodów. Po pierwsze, książka dr. Kalina to dzieło wielkie. Tak, chodzi mi o rozmiar książki (liczy ponad 600 stron), ale też o jej zakres problemowy i czasowy. Z tytułu wynika, że interesuje badacza literatura lubuska w okresie powojennym. Jednak w rzeczywistości dr Kalin przedstawia piśmiennictwo i problematykę Ziem Zachodnich od Bolesława Chrobrego do Wojciecha Jaruzelskiego (i jeszcze dalej).

Po drugie, Arkadiusz Kalin, problematyzuje literaturę jako przedstawiciel polskich studiów postkolonialnych, a także regionalista (członek ważnego zespołu badań regionalizmu literackiego), a w jego rozprawie znajdziemy bogate odniesienia do historii oraz do politologii. Chcę jednak zaakcentować, że dr Kalin nie jest tylko użytkownikiem tej czy innej teorii, lecz także jej współtwórcą. Wyraża się to w zakreślonym obszarze badań i w polemikach z innymi naukowcami. I co warto podkreślić, Arkadiusz Kalin dyskutuje z najważniejszymi

przedstawicielami polskiego ruchu postkolonialnego. Wadzi się np. z Ewą Thompson. Nie twierdzą, że dr Kalin zawsze ma rację, jednak polemiki odsłaniają jedną z ważnych cech jego postawy intelektualnej. Naukowiec odsłania swój warsztat badawczy, nie skrywa się asekurancko za argumentacją innych.

Nawiasem mówiąc, takie nacechowanie badań sytuuje Arkadiusza Kalina w wojowniczym (krytycznym) skrzydle nowego regionalizmu. Warto podkreślić, że tę postawę krytyczną znajdziemy nie tylko w rozprawie, ale również w szkicach i recenzjach zamieszczonych w czasopiśmie.

Po trzecie, dr Kalin pojmuje przedmiot badań naukowych w zgodzie ze współczesnymi standardami. To prawda, nie bez znaczenia są tu założenia krytyki postkolonialnej. Dr Kalin czyta więc powieści i eseje. Zagłębia się w kroniki i reportaż. Pilnie bada manifesty pisarzy i artykuły dziennikarzy oraz publicystów. Studiuję obszerne dzieła i broszury historyków, sięga do dokumentów urzędowych, analizuje hasła propagandowe... Słowem, dr. Kalina interesuje nie sama literatura, lecz dyskurs. Choć nie analizuje tego pojęcia teorii postkolonialnej, to w kilku miejscach rozprawy daje do zrozumienia, że interesuje go właśnie ta kategoria ze słownika Michela Foucaulta, Edwarda W. Saida oraz innych badaczy społecznych. Właśnie to szerokie traktowanie literatury i „źródeł” czyni analizy Kalina nowoczesnymi.

Po czwarte, Arkadiusz Kalin w swojej książce omawia kluczowe terminy związane z historią powojennej Polski. Są wśród nich: „Ziemie Zachodnie”, „Ziemie Odzyskane”, „Ziemia Lubuska”, „Kresy Wschodnie”, „Kresy Zachodnie”, „polonizacja”, „repolonizacja”, „autochton”, „odniemczanie”...

Podjęcie do tych terminów sporo mówi o postawie badawczej dr. Kalina. Zwykle uhistorycznia on poszczególne słowa, hasła, terminy, slogany... Sięga po ich różne wersje zapisu (cudzysłów oraz wielka i mała litera). Tropi sensy w różnych wersjach językowych. Właśnie na poszukiwaniu znaczeń kluczowych słów związanych z Ziemiami Zachodnimi polega analiza filologiczna, historyczna i komparatystyczna dr. Kalina. Uporządkowanie i objaśnienie terminów stanowią powinności poznawcze badacza. Lecz w wypadku dr. Kalina chodzi też o coś więcej. Skoro jesteśmy tu, na Ziemiach Zachodnich, urodzeni, tu mieszkamy, to musimy wiedzieć, w jakich terminach możemy (a w jakich nie) opisywać nasz świat. *Notabene* szkoda, że wydawca nie zadbał o sporządzenie indeksu kluczowych dla tego tematu słów (historycznych, geograficznych, teoretycznych).

Po piąte, dr Kalin dba o to, aby oddać badania powojenne Ziemi Zachodnich niejako symetrycznie, z perspektywy polskiej oraz niemieckiej. Ten komparatystyczny aspekt pracy jest interesujący. Sprzyja namysłowi nad kategoriami i terminami używanymi do oddania

procesów społecznych i do opisu tekstów. Pomaga także w krytycznym czytaniu ważnych i wpływowych tomów. Ciekawe są na przykład komentarze Arkadiusza Kalina do książki Jana Musekampa (która ma swoją wersję w języku polskim: *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miast od 1945 do 2005*, tłumaczenie Jacek Dąbrowski, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2015).

Po szóste, Arkadiusz Kalin stara się wprowadzić fundamentalne odróżnienia w piśmiennictwie Ziemi Zachodnich, wyodrębniając literaturę lubuską i mieszkańca regionu (*homo lubusienis*). Robi to ze znanstwem. Jak w tym fragmencie:

Te powojenne kreacje i perturbacje graniczne Ziemi Lubuskiej sprawiły, że już mało kto pamięta, że historyczna stolica regionu – Lubusz (Lebus) znajduje się po niemieckiej stronie Odry. Zielona Góra nigdy nie wchodziła w skład historycznej ziemi lubuskiej. Strzelce Krajeńskie (niem. Freideberg) nie mają nic wspólnego z Krajną położoną na północy Wielkopolski, a Gorzów Wielkopolski (a właściwie Landsberg) nigdy przed II wojną światową do Polski nie należał – nawet w czasach wczesnopiastowskich, bowiem jeszcze wówczas nie istniał, choć oczywiście był w 1945 r. „wyzwalany” bądź „oswabadzany” – jak się można domyślać – spod niemieckiej okupacji (s. 325).

W tym fragmencie najważniejsze jest to, że dr Kalin znajduje uzasadnienie, by wydzielić literaturę lubuską jako twórczość Gorzowa i okolic (a bez Zielonej Góry). Inna sprawa, że dotychczas w literaturze lubuskiej mieściło się zarówno piśmiennictwo Zielonej Góry, jak i Gorzowa (zob. m.in.: Małgorzata Mikołajczak, *Zbliżenia. Studia i szkice poświęcone literaturze lubuskiej*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2011; Andrzej K. Waśkiewicz, *Szkice z lat 1963-2012*, zebrał i do druku przygotował Eugeniusz Kurzawa, wstępem poprzedziła Małgorzata Mikołajczak, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2014). A i rozmaite działania współczesnego życia literackiego obejmują raczej literaturę całego województwa lubuskiego (zob. np. regulamin nagrody Lubuski Wawrzyn Literacki).

Po siódme, podkreślić trzeba raz jeszcze interesujące wybory metodologiczne dr. Kalina. Tytuł rozprawy kieruje naszą uwagę na afiliację postkolonialną. Badacz korzysta jednak z rozmaitych inspiracji. Nie może być inaczej, jest przecież absolwentem polonistyki poznańskiej i uczniem profesora Edwarda Balcerzana. Bez trudu znajdziemy w jego rozprawie podejście semiotyczne (do tekstu i do kultury). Zresztą dr Kalin korzysta też z pionierskiego tekstu Balcerzana, *Przygoda trzecia: apokryfy niemieckie* [w: *Przygody człowieka książkowego (ogólne i szczegółowe)*, Warszawa 1990]. Tu jednak chciałbym zwrócić uwagę na pojęcie z nowoczesnej historiografii, na koncepcję długiego trwania. Kategoria Fernanda Braudela jest

potrzebna, aby opisać jeden z najważniejszych elementów semantyki Ziemi Odzyskanych. Otóż – według Kalina – literatura lubuska wspiera się na zaktualizowaniu mitu ziem piastowskich. Ale nie jest tak, że dr. Kalina interesuje żywot idei. Nie. „Ziemia Odzyskana” to nazwa mitu kolonizacyjnego, który został przyjęty po wojnie, ale przygotowano go wcześniej, w środowisku narodowym międzywojennego Poznania (a wcześniej rozprawiano o nim w wieku XIX).

Praca Arkadiusza Kalina zawiera też miejsca dyskusyjne. Zresztą Autor deklaruje w *Autoreferacie* taki status swoich analiz: „W pierwszej [części – JM] przedstawiłem teoretyczny zarys ujęcia problematyki mitu Ziemi Odzyskanych, który jest próbą oryginalnej, a miejscami zapewne prowokującej do polemik prezentacji specyfiki kulturowej mitu” (*Autoreferat*, s. 2).

Będę się starał wychwycić niektóre z problematycznych zagadnień monografii. Bodaj najważniejsze dotyczy metodologii. Przypomnijmy, rozprawa dr. Kalina zawiera podtytuł: *Postkolonialny przypadek Ziemi Lubuskiej*. Jak wspomniałem, dr. Kalin jest naukowcem nowoczesności. Również w tym sensie, że sięga po współczesne narzędzia i inspiracje metodologiczne. Najszerzej – jak już wiemy – po studia postkolonialne. Tu jednak chcę zwrócić uwagę na drugi człon podtytułu. „Przypadek” odsyła oczywiście do studium przypadku, ważnego dzisiaj sposobu zdobywania i porządkowania wiedzy. Przypomnijmy, że ta ważna kategoria nauk społecznych (psychologii, socjologii, pedagogiki) trafiła z czasem do nauk humanistycznych. W ostatnich dekadach zadomowiła się również w historii (np. Ewa Domańska, *Historie niekonwencjonalne*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006) oraz w literaturoznawstwie (m.in.: Ryszard Nycz, *Literatura: litery lektura. O tekście, interpretacji, doświadczeniu rozumienia i doświadczeniu czytania. Z dodatkiem studium przypadku „Wagonu” Adama Ważyka*, w: *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*, Instytut Badań Literackich, Warszawa 2012; Tomasz Umerle, *Literackie praktyki codzienności. Teoria i studium przypadku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2018). Dzisiejsze rozpowszechnienie studium przypadku w humanistyce związane jest z kryzysem poznania, z kłopotem pomieszczenia danych w klasycznym (pozytywistycznym albo systemowym) modelu wiedzy. Ale w związku z tym studium przypadku bywa szeroko uzasadniane, a w każdym razie pieczołowicie wybiera się do niego egzemplifikacje. Otóż w tym miejscu sformułowałbym kilka uwag. Jakkolwiek kompozycja książki dr. Kalina może sugerować właśnie taki układ: roztrząsania teoretyczne i historyczne (część I) i egzemplifikacje w postaci studium przypadku (część II), to przecież tak nie jest. Kolejne rozdziały z części II to znowu „artykuły” przeglądowe albo luźniej związane z podstawowym tematem rozprawy, czyli

z Ziemią Lubuską. Z siedmiu rozdziałów drugiej części trzy uznać możemy za partie poświęcone w całości Ziemi Lubuskiej i spełniające kryteria studium przypadku: 8., 9., 11. Pozostałe to konteksty.

A i te trzy rozdziały możemy traktować w kategoriach studium przypadku na specjalnych zasadach. Najlepiej spełnia je rozdział poświęcony pisarstwu Eugeniusza Paukszty (twórczość jednego autora reprezentatywna dla literatury lubuskiej). Trochę inaczej rozdział 9., który można uznać za studium przypadku pewnego nurtu zrekonstruowanego poprzez dwa utwory różnych autorów. I wreszcie rozdział 11., studium przypadku pewnej odmiany prozy (lubuskiej powieści mitograficznej?), przedstawionej poprzez analizę twórczości Zygmunta Trziszki i Janusza Olezaka. Jak widzimy, są to różne konceptualizacje i realizacje studium przypadku. I autor może oczywiście eksperymentować z tą przechodnią w naukach społecznych i humanistycznych metodą. Kłopot polega na tym, że dr Kalin nie objaśnia nam swojego rozumienia „przypadku”.

Inna wątpliwość. Habilitant jest przekonany o autonomii literatury lubuskiej. Tak wobec piśmiennictwa powstającego na ziemi zielonogórskiej, jak i wielkopolskiej oraz szczecińskiej. A jednak teksty właśnie z tych innych obszarów Ziemi Zachodnich ciągle wracają, jakby nie można było uzupełnić paradygmatu lubuskiego odpowiednią liczbą realizacji.

I jeszcze jedna kwestia związana ze studium przypadku. Jak widać, Arkadiusz Kalin czyta przede wszystkim powieści. Jeśli jednak w tytule książki pojawia się „literatura”, to myślenie o historii w kategoriach studium przypadku zmusza nas do odniesienia się również do innych rodzajów literackich. A liryka w kontekście postkolonialnym bywa – jak sądzę – ważna i intrygująca. Ciekawa jest tu twórczość Ryszarda Krynickiego, który w Gorzowie Wielkopolskim uczęszczał do szkoły. A jednak w swojej liryce „zaciera” swoje związki z miastem. Tak jest przynajmniej w wierszu *Nie wiedziałem* (w: *Magnetyczny punkt. Wybrane wiersze i przekłady*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 1996, s. 197), w którym Krynicki portretuje Gottfrieda Benna, poety i autora autobiografii. Znalazły się w niej wzmianki o Landsbergu, bo Benn był w czasie wojny lekarzem wojskowym (Gottfried Benn, *Podwójne życie*, przełożył Jerzy Kałężny, w: *Po nihilizmie. Eseje, szkice, fragmenty*, wybór i opracowanie Hubert Orłowski, tłumaczyli Jan Koźbial, Ryszard Turczyn, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1998).

A wreszcie interpretacja piśmiennictwa w języku postkolonialnym obliguje do tego, by przedstawić w części poświęconej piśmiennictwu, jak ośrodek (ośrodki) władzy (albo jej agendy) oddziałuje na literaturę. Brakuje więc ukazania działalności związku twórczego, wydawnictwa, periodyku...

W kontekście studium przypadku warto wspomnieć o jeszcze jednej publikacji. Arkadiusz Kalin zajmuje się Ziemiami Zachodnimi, pamięcią o Kresach, przesiedleniami, „niemieckością... O tych wszystkich sprawach traktuje praca pisana właśnie jako studium przypadku, choć w ramach socjologii, autorstwa Anny Wylegały (*Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych”*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014).

Nawiasem mówiąc, studium przypadku niekiedy znaczy po prostu „na przykładzie”. Tak jakby dr Kalin nie był do końca przekonany do punktowego oświetlenia historii. Zmierza (tam, gdzie to możliwe) raczej ku przyczynowo-skutkowej i chronologicznej rekonstrukcji historii.

W *Autoreferacie* Arkadiusz Kalin jeszcze inaczej wiąże ze sobą dwie części swojej rozprawy: „Mam nadzieję, że obie części monografii – teoretyczno-kulturowy zarys idei i analiza jej lokalnego wcielenia – interpretacyjnie ujmują relację części i całości na zasadzie koła hermeneutycznego, objaśniając się nawzajem” (s. 4).

Lecz szerzej o tej inspiracji w rozprawie nie pisze.

Ponadto Arkadiusz Kalin buduje swoją opowieść o literaturze poprzez odwołanie do *Ziem Odzyskanych*. I jak zaznaczyłem jego interpretacja jest finezyjna. Jeśli jednak jesteśmy w obszarze myśli nowoczesnej i rozprawiamy o sposobach badania przeszłości, to rodzi się jeszcze jedno pytanie. Arkadiusz Kalin wspomina o możliwych historiach literatury. Otóż konstruując postkolonialną historię literatury Ziemi Lubuskiej nie odnosi się do innych potencjalnych historii. A opowieść dr. Kalina wyglądałaby inaczej, gdyby centrum opowieści nie była Ziemia Lubuska, lecz miasto. Gdyby usiłowania Kalina koncentrowały się na problematyce miasta, nie mógłby ominąć w swoich interpretacjach liryki, bo powstały w Gorzowie i w związku z Gorzowem ważne wiersze i tomiki poetyckie. Ponadto problematyzowanie miasta (miast) rozszerzyłoby katalog kategorii używanych do opisu specyfiki regionu, a także wiązałoby interpretację z innym ważkimi zagadnieniami antropologicznymi (zob. np. Ulf Hannerz, *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*, przekład Ewa Klekot, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006).

W kontekście literatury Gorzowa ten typ podejścia jest zresztą znany. Reprezentuje go, choć bez formułowania założeń metodologicznych, opracowanie syntetyczne pt. *Słownik landsberskich i gorzowskich twórców kultury* (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, Gorzów Wielkopolski 2007).

Jeszcze o jednym terminie z tytułu rozprawy. Arkadiusz Kalin napisał wielką monografię (merytorycznie i wydawniczo). Rozmiar książki sprawia, że niełatwo zapanować nad poszczególnymi zagadnieniami, które się porusza w objętości ponad 600 stron. Stąd nieuchronne powtórzenia. Arkadiusz Kalin wielokrotnie na przykład powraca do ważnego tekstu Jana Józefa Lipskiego, *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków)*. Ale z opracowaniem dużej monografii wiążą się jeszcze inne niedogodności. Jeśli w tytule takiej monografii pojawia się jakiś termin, spodziewamy się, że będzie fachowo i wyczerpująco omówiony. Pierwsze słowo tytułu książki dr. Kalina to mit. Kłopot polega na tym, że występuje ono w funkcji terminu, jednak objaśnione jest raczej pobieżnie. A w każdym razie odniesienia do literaturoznawczego użycia terminu kluczowego w rozprawie odbywają się za pośrednictwem książki Haliny Tumolskiej, *Mitologia Kresów Zachodnich w pamiętnikarstwie i beletrystyce polskiej (1945-2000)* [s. 152]. A przecież badania mitograficzne u nas to ważny nurt refleksji literaturoznawczej (zob. np.: Erazm Kuźma, *Kategoria mitu w badaniach literackich*, w: *Nowe problemy metodologiczne literaturoznawstwa*, pod redakcją Henryka Markiewicza i Janusza Sławińskiego, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1992).

Nie chodzi mi tu o skrupulatność bibliograficzną. Rzecz w tym, iż badania dr. Kalina lokują się raczej w obszarze mitu politycznego, w dziedzinie socjotechniki mitu. A tego rozwinięcia w książce jednak nie ma.

W kontekście mitu warto nawiązać jeszcze raz do głównego przedsięwzięcia poznawczego, do rekonstrukcji mitu politycznego. Odwołam się do syntetycznego sformułowania z *Autoreferatu*:

Przejęcie terytoriów nad dolną Wartą i środkową Odrą, które miały nikły związek z polskością, nawet tą z czasów piastowskich, wymagało karkołomnych wysiłków, by zamaskować rozpoczętą już pod koniec wojny kolonizację terytorialną, gospodarczą, społeczną. Na czoło, siłą rzeczy, wybija się w tym przypadku kwestia kolonizacji kulturowej, która mnie najbardziej interesuje, jako konstrukcja polskości tego regionu wypierająca siedemsetletnią historię niemiecką. Literaturze przypadła w związku z tym ważna rola w budowaniu tożsamości regionalnej w duchu „odzyskania” (s. 4).

Otóż te zdania są przykładem takiej opowieści o przeszłości, która zakłada wyższość mitu nad zdarzeniem. Potęga polskiej idei kolonizacyjnej jest tak wielka, że jeszcze przed zakończeniem II wojny światowej rozpoczyna się ekspansja polskości na ziemie niemieckie. A powojenna literatura w tym procesie służy do wspierania działalności osadniczej.

Nie podejmuję tu dyskusji. Zaznaczę tylko, że w wykładni Arkadiusza Kalina II wojna światowa jest tylko epizodem. Nad nim panuje wielka idea narodowa, którą w kolejnych latach wzmacnia komunizm. Natomiast dla wielu uczestników zdarzeń, badaczy i pisarzy II wojna jest cezurą. Po 1945 roku wszystko się zmienia (również idea narodowa).

Chodzi mi też o to, że w okresie powojennym żywa była nie tylko (wzmacniana instytucjonalnie) idea piastowska, ale również idea jagiellońska. Niemala w tym zasługa środowiska „Tygodnika Powszechnego”.

Jeszcze o sprawach mniejszej wagi. Dr Kalin formuluje śmiało tezy, które jednak nie zawsze są potwierdzone w kolejnych partiach rozprawy. Na stronie 303. czytamy: „Być może najciekawszym przykładem w obrębie regionalistycznej narracji Ziem Odzyskanych jest Ziemia Lubuska, region stanowiący właściwie od podstaw, co sprowokowało różnego rodzaju kontrnarracje tożsamościowe”. Kłopot polega na tym, że w rozdziałach poświęconych literaturze dr Kalin nieustannie poszerza obserwacje. Sporo pisze o twórczości na Dolnym Śląsku, wiele o tekstach, które powstały w Szczecinie.

Podobnie nazbyt kategorycznie brzmią sądy dr. Kalina dotyczące stanu badań. Już we wstępie powiada:

Dla odświeżenia języka teorii w stosunku do literatury związanej z problematyką ziem przyłączonych po 1945 roku szczególną rolę odegrały, jak myślę, reinterpretacyjne rozpoznania literatury i kultury lubuskiej prowadzone aż w trzech ośrodkach badawczych – zielonogórskim, słubickim i gorzowskim, czego efektem stały się już wcale liczne tomy zbiorowe i monografie, co wyraźnie uwidacznia się w moich rozważaniach i w załączonej bibliografii (s. 12).

Nie chciałbym wprowadzać komplikacji w ten stan rozeznania w literaturze naukowej. Dodam tylko, że Autor w bibliografii nie uwzględnił wielu ważnych tomów spoza tych trzech ośrodków. Nie zauważyłem na przykład prac poświęconych Ziemiom Zachodnim, a uwzględniającym problematykę literatury pomorskiej czy autobiografii na pograniczach.

Inna sprawa, że dr Kalin nie dostrzegł też starszych prac. Nie odnotował np. małej historii literatury Pomorza Zachodniego. O tyle ważnej, że ma ona układ diachroniczny i są w niej również odniesienia do praktyk reinterpretacji słowiańskiej przeszłości Ziem Zachodnich oraz do wielu innych tematów literatury regionu (Erazm Kuźma, Maria Kowalewska, *Pisarze Pomorza Zachodniego. Informator*, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1967). To o tyle istotne,



że ten sam badacz wykorzystał później inspirację semiotyczną do opisu literatury Ziemi Zachodnich, a także do problematyzowania niemieckiej literatury pomorskiej.

I kolejna sprawa związana z budowaniem narracji naukowej. Podkreślałem, że polemiki dr. Kalina stanowią cenny wkład w życie naukowe. W kilku miejscach Autor dystansuje się wobec ustaleń badaczy, zwracając uwagę na poszerzanie przez nich znaczeń terminów, którymi się posługują. Tak jest w uwagach o *Orientalizmie* Edwarda W. Saida (s. 29). Nie chcę się spierać o to, czy ta polemika jest fortunna. Zauważę tylko, że w innym miejscu pracy Arkadiusz Kalin czyni to samo. Tak bowiem objaśnia jedną z kluczowych idei monografii: „Pojęcia nacjonalizm używam przede wszystkim w sensie opisowym, podobnie jak w tradycji naukowej anglosaskiej...” (s. 13). Dobrze wiemy, że „nacjonalizm” w polszczyźnie ma nacechowanie pejoratywne. Rewindykacyjny charakter rozprawy wzmacnia to zabarwienie.

Jeśli jestem przy zagadnieniach narracji naukowej, to jeszcze jeden drobiazg. Otóż pisanie o literaturze z perspektywy postkolonialnej nakłada na badacza szczególne zobowiązania stylistyczne. Musi on zadbać o to, aby jego wybory nie narażały go na zarzut sprzeniewierzenia się dziełu emancypacji. Otóż i w monografii, i w *Autoreferacie* Habilitanta znajdziemy takie zdania, które mogą budzić wątpliwość. Na stronie 3. *Autoreferatu* czytamy:

Ale jednocześnie oznaczało to również autentyczne zaangażowanie i poświęcenie osadników w procesie zagospodarowania, odbudowy ze zniszczeń, tworzenia polskiej administracji i instytucji na zajmowanym terytorium. Na ziemiach tych tworzyło się nowe społeczeństwo z masy przesiedleńczej i dokonywała się rewolucja społeczna związana z poprawą stanu posiadania majątkowego oraz stworzeniem możliwości zmiany przypisanego od pokoleń statusu (zjawisko awansu społecznego).

Ten wyimek traktuje o wielkich przekształceniach społecznych na Ziemiach Zachodnich. Dotyczy powojnia. Wydaje mi się jednak, że „masa przesiedleńcza” brzmi nie najlepiej, nawet gdyby uznać, że to mowa pozornie zależna.

Warto spojrzeć na monografię dr. Kalina z innej jeszcze strony. Ze względu na zakres problemów, które są w niej poruszone, może ona być podstawą kolejnych badań indywidualnych i zespołowych. Za szczególnie pożyteczny uznaję skrywający się w rozprawie oraz innych publikacjach dr. Kalina projekt „słownika Ziemi Odzyskanych”, który mógłby powstać jako przedsięwzięcie skupiające badaczy kilku ośrodków akademickich i

reprezentujących różne dyscypliny oraz dziedziny nauki (literaturoznawstwo, historia, językoznawstwo, geografia, socjologia, ekonomia).

Dostrzec należy także publikacje ogłoszone poza monografią. Zwracają uwagę przede wszystkim artykuły zamieszczone w dobrych periodykach naukowych („Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, „Forum Poetyki/Forum of Poetics”, „Czas Kultury”).

Podkreślić też należy udział dr. Kalina w tomach zbiorowych. Za szczególnie wartościowe uznać trzeba publikacje w następujących książkach zbiorowych: *Zimą bywa się pisarzem. O Leopoldzie Buczkowskim*, redakcja Sławomir Buryła, Agnieszka Karpowicz, Radosław Sioma, Universitas, Kraków 2008; *Witold Gombrowicz – nasz współczesny*, redakcja Jerzy Jarzębski, Universitas, Kraków 2010; *Chłopska (nie)pamięć. Dziedzictwo chłopskości w polskiej literaturze i kulturze*, redakcja Grzegorz Grochowski, Dorota Krawczyńska, Grzegorz Wołowicz, Universitas, Kraków 2019.

Na uwagę zasługuje udział dr. Kalina w projekcie badawczym. W latach 2012-2016 dr Kalin uczestniczył w projekcie Nowy regionalizm w badaniach literackich jako członek zespołu grantowego. Projekt ożywił badania nad regionalizmem i zbudował nowoczesną komparatystykę piśmiennictwa regionalnego.

Dodam, że miałem sposobność uczestniczyć w kilku konferencjach, na których dr Kalin wygłaszał referaty. Były one dobrze przygotowane, wywoływały dyskusję (niekiedy żywą).

A wreszcie należy dostrzec kompetencje eksperckie Arkadiusza Kalina, recenzenta tekstów naukowych i członka gremium oceniającego miejskie programy kulturalne (w Poznaniu).

Zapoznałem się z dokumentacją postępowania habilitacyjnego dra Arkadiusza Kalina oraz jego publikacjami. Zgłosiłem pewne obiekcje wobec niektórych tez badacza. Jednak nie mam wątpliwości, że zarówno rozprawa *Mit Ziemi Odzyskanych w literaturze. Postkolonialny przypadek Ziemi Lubuskiej* (Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża, Gorzów Wielkopolski 2019), jak i dorobek naukowy przedstawiony w artykułach, książkach

zbiorowych oraz wystąpieniach konferencyjnych jest bogaty, różnorodny i stanowi podstawę do ubiegania się o stopień doktora habilitowanego.

*Jerzy Madejski*  
Jerzy Madejski